

## PRZYKŁADOWY EGZAMIN WSTĘPNY Z JEZYKA POLSKIEGO DO KLASY DP

### UKIERUNKOWANA ANALIZA I INTERPRETACJA TEKSTU LITERACKIEGO

*Przeczytaj uważnie **oba** teksty, dokonaj ich analizy i interpretacji. Kierunek i zakres wypowiedzi wyznaczają pytania odnoszące się do utworów. Postaraj się, aby Twoje odpowiedzi były przemyślane, rzeczowe, związane z tekstem, poprawne językowo i właściwie rozwinięte. Cytuj, jeśli takie jest polecenie. Każda praca jest oceniana osobno, a suma punktów z obu analiz podzielona na dwa daje wynik egzaminu. Egzamin trwa 90 minut.*

#### a) Andrzej Stasiuk *Do czego służy okno*

Piję pierwszą kawę i czekam, aż zza lesistego grzbietu zacznie wstawać słońce. Pomarańczowa tarcza wznosi się powoli, majestatycznie, ale gdy ma się dość cierpliwości, można dostrzec jej ruch. Wynurza się z ciemnego lasu i zaczyna toczyć łagodnym, wznoszącym się łukiem w prawo, na południe. Oświetla niezmienny krajobraz i zarazem go odmienia. Formując cienie, ponagłając roślinność, wabiąc ptactwo na coroczne gody. Zięba jak niebiesko-rude płomyki, czyżby jak złotawe błyski, smoliste kosy.

Gdy robi się cieplej, przeniosę się ze spaniem na werandę, która też jest od wschodu. Zagrzebany w śpiwór będę czekał o świcie, aż ogrzeje mnie słoneczny blask. Będę sobie wyobrażał, że słońce budzi mnie na stepie albo gdzieś na Gobi. Od lat niemal co roku wyruszałam latem na wschód. Po prostu pakowałam auto i o świcie ruszałam, by po ośmiu – dziesięciu dniach rozbić obóz w zachodniej Mongolii. Albo na Ałtaju. Albo w Pamirze. Albo właśnie na Gobi. W tym roku wszystko wskazuje na to, że nie pojedę. Wszyscy tego roku dokądś nie pojedziemy. Miałem zamiar rozpaść ognisko gdzieś tam, na wschodzie, i samotnie obejść swoje sześćdziesiąte urodziny. Dość ekstrawagancki pomysł. Przyznaję. Ale dziesiątki razy rozpałam ogień na pięknych pustkowiach. Na stepie, wśród skał, w zakolach rzek, nad jeziorami, gdzie jak okiem sięgnąć nie było ani żagla, ani domu. Rozpałam ogień z wyrzucanego przez wodę drewna albo wielbłądziego nawozu, siedziałem przy nim, a potem wchodziłem do śpiwora i zasypiałem. Rano budziło mnie słońce. Szczerze mówiąc, spanie na ziemi przy ogniu w Azji Centralnej jest moim ulubionym sposobem spędzania czasu. (...)

Ale zawsze pozostaje okno na wschód. Ekran świata. Wyglądam przez nie wskroś nieruchomego krajobrazu, wskroś teraźniejszości i widzę obrazy, które niegdyś oglądałem. Dziś o poranku światło jest srebrzyste i rozproszone i wyobrażam sobie, że mój wzrok sięga dalekich miejsc, w których doznawałem zachwyty. Mam pewność, że się nie zmieniły, ponieważ składały się głównie z olśniewającej pustki. Jestem pewien, że wyobrażając je sobie, w istocie na nie patrzę poprzez srebrzysty blask poranka. Patrzę na wszystko, co wydarzyło się wcześniej. Być może patrzę na całe swoje życie, które rozplynęło się przecież w nieruchomym krajobrazie, stając się jego niewidzialną częścią. Tak jak kropla wody staje się częścią oceanu. Żeby to dostrzec, potrzebne jest okno. Tak mi się wydaje.

#### ZADANIA

1. Scharakteryzuj kompozycję tekstu. Zwróć uwagę na pierwsze zdanie, powiąż je z tematem, który krótko omów. (4 pkt.)
2. Zanalizuj i porównaj dwie przestrzenie opisane we fragmencie (realną i wspomnianą). Przedstaw wnioski. Wykorzystaj cytaty. (4pkt.)

3. Scharakteryzuj sposób prowadzenia narracji. Skomentuj zależność między narracją a nastrojem fragmentu. Wykorzystaj cytaty. (4 pkt.)
4. Zanalizuj i porównaj styl drugiego i trzeciego akapitu tekstu, wskaż i nazwij użyte środki stylistyczne. Sformułuj wnioski. (4 pkt.)
5. „Do czego służy okno” – jak narrator odpowiada na tytułowe pytanie? Przedstaw rozwiniętą odpowiedź, uwzględniając główne motywy prozy. (4 pkt.)

**20 punktów**

**b) Józef Baran *Ballada o turkoczącej planecie***

dawno zatraciliśmy rachubę czasu  
zima z wiosną się płacze świątek z piątkiem  
tylko podróż się liczy kół turkotanie  
konduktor dziurkujący raz na rok bilety

tyka w przedziale zegar gotujesz obiad  
wrze zupa w garnku trwa senna wieczność  
nie wybiegamy do okien nie witamy poranków  
w wazonie bukiet sztucznych kwiatów

do paleniska zadajemy dni  
sączy się z parowozu planety dym  
sny przepływają za szybą chmury twarze  
zygzaki losów biegną po orbitach

stale w tym samym miejscu – choć stacji tyle  
minęliśmy i siebie samych  
gdzie nas gnasz nieruchomy wietrze  
ciuchcio w biegu stojąca

zamykamy oczy otwieramy  
i znów to przeciągłe turkotanie kół  
a więc trwamy  
wciąż jeszcze trwamy  
smutek nas nie rozmył  
radość nie wyzarzyła  
Gwiazda nie ułożyła do  
wiecznego snu

**ZADANIA**

1. Jaki jest temat wiersza? Skomentuj jego tytuł i dwa główne motywy. (4 pkt.)
2. Kto mówi w utworze? Scharakteryzuj podmiot liryczny i określ typ liryki. Wykorzystaj cytaty. (4 pkt.)
3. Wypisz z wiersza dwa związki frazeologiczne i podaj ich znaczenie. (4 pkt.)
4. Podaj przykłady czterech różnych środków stylistycznych, nazwij je. (4 pkt.)
5. Zinterpretuj ostatnią strofę wiersza, zwróć uwagę na końcowe dwa wersy. (4 pkt.)

**20 punktów**